

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedzieli i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Location, Annual, Half-yearly, Quarterly, Monthly. Includes entries for provinces, Prussia, and various foreign countries.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadysłać franco do Administracji Nowej Reformy w Krakowie.

Rekopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejsce: Administracja „Nowej Reformy“ — Magazyni nowości F. A. Grigara; Główna...

Kraków, 8 lipca.

Przez całe dzieje Rosyi jak nie Aryadny ciągnie się jedna idea opanowania Bosforu i Wydstania się przez cieśninę na morze Śródziemne — na wielki szlak międzynarodowego handlu.

W odwiecznej walce o cieśninę morską Rosya niejednokrotnie była upokorzona, zamknięta na morzu Czarnem lub powstrzymana na południowo-wschodniej swej granicy, lecz postępowaniem, zdradą i lekceważeniem postanowień mocarstw zachodnich, które stawały zapory jej zagonom na Wschód europejski, umiała ona wydosłać się z więzów narzuconych jej przez międzynarodowe traktaty.

Od wieków oczy Rosyi zwrócone są na Bułgarię — na opanowanie tych wrót bałkańskich dla zabrzonych pochodów rosyjskich na Wschód europejski. W tym celu przedsięwzięta została ostatnia wojna pod pozorem oswoobodzenia Bułgarii z pod tureckiego jarzma.

Na to zwycięstwo „płowdwijskich awanturników“ Rosya odpowiedziała zerwaniem traktatu paryskiego, przez wskrzeszenie floty czarnomorskiej, uroczyście proklamowane przez cara podczas ostatniego jego pobytu w Sewastopolu.

Rosya znowu zbliżyła się o krok do Carogrodu, a tem samem i do morza Śródziemnego, gdyż utraciwszy drogę łądową, do niego wiodącą, przez pogwałcenie traktatu paryskiego zdobyła dla siebie nową drogę morską.

Wielkie dzieło unii bułgarskiej dalej tymczasem postępowało, tak, iż książę Aleksander przy uroczystym otwarciu Sobranija Wielkiej Bułgarii mógł oświadczyć: „Unia jest dokonana!“

Rosya urzędowa i nieurzędowa z całą siłą napadła na ks. Battenberga — urzędowa denuncyowała go przed Turcyą jako największego jej wroga, przed Europą jako buntownika przeciw woli mocarstw — dziennikarstwo zaś rosyjskie szerzyło w narodzie rosyjskim nienawiść do pobratymczego szczerpu, ks. Aleksandra wystawiało jako ostatniego awanturnika bez czei i wiary.

Lece Turcyca nie upatruje nie złego w postępowaniu bułgarskiego władcy, zgadza się z jego polityką, a nawet popiera go, bo Turcyca z myślą unii pogodziła się

w przekonaniu, iż bezpieczniejszem jest dla niej sąsiedztwo z Bułgarią zjednoczoną pod berłem ks. Aleksandra, aniżeli z zaborcą Rosyą, rządzącą w Bułgarii. Mocarstwa nie odpowiadają także na przestrogi Rosyi, gdyż między niemi nie ma porozumienia, więc milczeniem swoim sankcyonują niejako postępowanie księcia bułgarskiego.

Coż czyni Rosya? Zarzuca naprzód sięd intrzyg na Macedonię w celu wywołania w niej rozruchów, chcąc przez nie zagrozić budującej się Wielkiej Bułgarii i zła-maniej Turcyi. Ta jednak jest gotową do obrony i mimo stanowczego wezwania Rosyi nie rozpłaszcza zebranego na wypadek wojny z Grecyą najlepszego swego wojska.

Na milczenie zaś Europy, zgadzającej się po cichu na bułgarską unię, odpowiada Rosya cynicznym oświadczeniem, że Batum, uznany na kongresie berlińskim w 1878 r. za port wolny, traci od dziś swój charakter, o czem wczoraj już w przeglądzie politycznym donieśliśmy. Powtórzyła się historia z r. 1870, gdy Rosya notą Gorkackową zniweczyła klauzulę traktatu paryskiego o morzu Czarnem. Owa ucziwa obrońca traktatu berlińskiego, która przed kilkoma dniami jeszcze z największym oburzeniem rzucała w Journ. de St. Petersb. gromy na bułgarskiego gwałci-cielu traktatu, samowolnie łamie postanowienia § 59 berlińskiej umowy, ogłaszając Batum jako port wolny.

Traktat więc berliński stracił ochraniającą międzynarodową sankcyę dzięki prze-niewierstwu Rosyi, która wyzwała się z pod jego więzów i pragnie zupełnej swobody działania.

Aneksya Batum na rzecz Rosyi jest jednym krokiem zrobionym naprzód w celu wzmocnienia potęgi rosyjskiej na morzu Czarnem, zniweczonej przez wojnę krymską. Batum w rękach rosyjskich jest nowymi wrotami dla napaści na azjatyckie dzielnice Turcyi a zarazem ciosem dla angielskiego handlu.

Europa poświęci niewątpliwie Batum dla miłego pokoju jako kompensatę za tak zwane straty, poniesione przez Rosyę w Bułgarii, przypuszczając, że za powolność mocarstw Rosya uzna unię bułgarską i wyzkanie się swej bułgarskiej polityki. Naszem jednak zdaniem politycy tej barwy ulegają złudzeniu, gdyż Rosya nie może wyrzec się historycznej idei caratu, porzucić myśli opanowania Bosforu, a tem samem utworzenia sobie drogi do morza

Śródziemnego. Jeżeli Rosya nie odstąpi od ekspansywnej polityki, mocarstwa europejskie zmuszone będą ukrócić jej zapędy, a wtedy powtórzyć się musi wojna krymska w odmiennej postaci z innym ugrupowaniem mocarstw.

Taki stan rzeczy nakazuje się obawiać wielkich niebezpieczeństw dla pokoju europejskiego. Ani w Berlinie ani w Wiedniu nie tają też, iż sprawa wschodnia weszła na niebezpieczne tory. Rosya widocześnie uznala obecną chwilę za odpowiednią do pomszczenia porażki dyplomatycznej, jakiej doznała podczas ostatniego przesilenia na Wschodzie. W ciekawych zyjemy czasach!

Rozruchy przeciwżydowskie.

W dzień Bożego Ciała w miasteczku Dołhynowie, położonym w gub. wileńskiej, lud rzucił się na żydów. Domniemana przyczyna rozruchów było zabójstwo, dokonane w zagadkowy sposób przez niewiadomych dotychczas zbrodniarzy na trzynastoletnim chłopcu, synu włościanina, w dzień Wniebowstąpienia, czy też w jednym z trzech dni następnych. „Po długim szukaniu znaleziono zwłoki dziecka. Podług jednych naocznych świadków, pisze korespondent Gasyety Polskiej, „całe zwłoki stanowiły jedną wielką ranę, wymyła tak, że śladu krwi nie było na nich, tylko liczne zadarcia skóry, ukłucia i nacięcia; według innych od stóp do głowy sińcami były pokryte i pręgni i oddano zwłoki rodzinie, aby pogrzebała je. Krewni złożyli je na prześcieradle i tak niesiono z Dołhynowa do Busławia, miasteczka parafialnego, w którym miały być pogrzebane. Mnóstwo ludu wygłogo na drogę i towarzyszyło orszakowi pogrzebowemu. Mieniono zamordowane dziecko męczennikiem, przyrównywano jego katusze do cierpień Chrystusa. Szeroko, daleko rozniósł się, jako pewnik, wieść, że żydzi zamęczyli dziecko przez fanatyczne pragnienie krwi chrześcijańskiej, a tym obłędem religijnym groziła życiu każdego.

Lud zaczął przypominać inne morderstwa i klasę je na karb żydów, ilekroć nieznaleziono winnych. Na najnieprawdopodobniejsze wieści nadstawiano chwiei uszu i niczego nie podawano w wątpliwość. Głośno grożono zemstą i oznaczono dzień jej wymiaru na Boże Ciało. Zkąd w ludzie taka zrodziła się jedność, gdy zwykle jest kłóliwym? Nikt o to nie pytał.

W dzień Bożego Ciała mnóstwo ludu zgromadziło się na odpust do Dołhynowa. Nie pito rano, nie kupowano z obawy, aby towary nie były zatrute, ponieważ żydzi odgrazali się podobno w ten sposób i, przewidując zajścia, jakoby czynili zabiegi w celu sprowadzenia wojny. Po nabożeństwie ci i owi z tłumu wsunęli się do karczemu i prosili zebraną tam szlachtę, dzierżawców, aby rozjeżdżali się do domów, nie czekając rozprawy ich z żydami. Wielu poszło za tym głosem przyjacielskiej przestrogi, inni uciekli przy

pierwszych krzykach, jakie rozległy się na rynku.

Od nie nieznaczącej sprzeczki podobno zaczęła się bijatyka. Chłopt zażądał kieliszka wódki od żydówki, która szynkowała zwykle, nie mając na to pozwolenia rządowego. Ona odmówiła z obawy czujności podnieconej władz, czy też przez wzgląd na licznych świadków. Została potrącona i zaczęła wołać o ratunek. Na całym rynku zawrzała walka. Skłapy żydowskie zamknięto śpiesznie a żydzi uciekali szukając bezpiecznej kryjówki, chowali się w zbożu. Inni starali się ujęć na wózkach odjeżdżających włościan, ale tu ścigali ich kamienie i przekleństwa, rzucane na wiesniaków, przychodzących z pomocą niedowiarkom. Niejedni odjeżdżający, gdy mu zastąpiono drogę i rozkazano wyrzucić żydów, usłuchali, by rozjuszonemu pospólstwu nie zapłacić sobą. Zdobywano jeden po drugim domy i magazyny żydowskie. Gdy odbito ścieg z zelazem i żelazny porwał, co jeno mógł udźwignąć, pierwszy lepszy drąg, jako brzoń zniszczenia, rozprowadzenie doszło do najwyższego stopnia.

Niszczono wszystko; w mieszkaniach wybijano okna, łamano sprzęty, piec, rozrywano pościel, darto odzież. W sklepach cukier i herbacę polewano naftą, wódkę i piwo czczono do rymozotków na mąkę, sztuki sukna i innych towarów łokciowych darto wzdłuż, niektóre rzeczy topiono w rzecce. Podobno grożono podpaleniem miasteczka, ale obawa, aby nie spłonęły domy chrześcijańskie wraz z żydowskimi, uczyniła pogroźki płonnemi. Mieszczanie-chrześcijaństwo stawili opór, stając w obronie żydów, ale im odpowiedziano ciociami. Ustąpili. Szlachcizna mocno została pobitym, wielu chłopów i żydów.

Książę, ubrany w komżę i stule, ukazał się na rynku, mówił uspakajająco, zaczęło go słuchać, wszedł między tłum i zszedł do szłożania krzywd u stóp Ukrzyżowanego i namawiał, aby udali się za nim. Procesya poszła na kapłanem za miasto. Gdy zrobili kilka wiorst, książę pożegnał ich zachęcając, aby udali się do domów, i sam poszedł napowrót ku miasteczku. Nie słuchano go. Tłum wracał także, a spotkawszy na swej drodze ową karczmię Stomiankę, w której, podług powszechnego mniemania, dziecko było zamęczone, rozpoczął z większą jeszcze zajadłością dzieło zniszczenia.

Ktoś, gdzie znalazł sznur zakrawiony. Z tym sznurem lud udał się do rabinu z zamiarem powieszenia jego. Nie znaleziono go. Tłum rzucił się do bóżnicy, ale ręce zbrodnicze wstrzymały się z obawy pogwałcenia świętości.

To trwało przez całą noc. Gdy pogodny dzień zaswitał, roje dzieci biegły w puch, jak po śniegu, na ulicach, odgrzebując cukierki i świeci-delka. Przez kilka dni następnych lupiono karczmy na mińskim trakcie i bito żydów w Kraj-sku. Nazajutrz po zaburzeniach przyszło do Dołhynowa wojsko. Przyjechał oficer żandarmów i wiecugubernator. Rozpoczęło się śledztwo. Wielu jest uwięzionych.

Większa posiadłość ziemska w Poznańskim.

Wobec tego, iż w najbliższym czasie należy się spodziewać rozpoczęcia działalności komisji

KARTKA z dziejów literatury mało-ruskiej.

(Z powodu 25-letniej rocznicy literackiej działalności Józefa Fed'kowicza).

Napisał Wl. Ma****

(Dokończenie)

Tak te, jak i inne szczegóły z życia poety wzmijemy z autobiografii jego, którą wydrukował najpierw Bohdan Dziedziński w przedmowie do wydania poezyi Fed'kowicza (Lwów r. 1862), a następnie znany maórski publicysta Michał Dragomanow, w przedmowie do wydania powieści Fed'kowicza (Kijów 1876). Jeszcze przed powołaniem do wojska przebywał Fed'kowiec jakiś czas w Moldawii. „Na moją dolę czy niedolę, poznałem się tu ze sławnym malarzem niemieckim R., który mię tak ukochał, że mi zapoznał nie tylko z całą siłą niemieckiej mowy i niemieckiej poezyi, ale także z językiem i gorącą poezyą Hiszpanów. Dusza tego wielkiego i osobliwego męża tchnęła czystą, prawdziwą poezyą. On i w moją duszę wlał to zamiłowanie do poezyi, którego dziś nie może mi już żadna siła wydrzeć z piersi. Miły Boże, gdyby nie ów straszny dla mnie 1852 rok, byłbym ja nie teraz sił po świecie wśród najstraszniejszej tęsknicy, byłbym nie potrzebował rozstawać się z rodziną tego serdecznego malarza. Jakież szczęśliwie żyłem w owym domu, poświęcając się tylko poezyi i nauce.“ Zdaje mi się, że pierwszych chwil, które we wojsku przeżyłem, opowiadać nie potrzebuje. — Zwolna jednak przywykłem do tego stanu, który nie był dla mnie bez poezyi. Chłopciami jeszcze będąc nauczyłem się od starszej mojej siostry wielu kasek, opowieści i prześlicznych naszych pieśni. Siostra moja, gdy mnie zapoznawała z tymi skarbniami narodowymi, nie przeoczała tego, że nauka ta ocali mnie w przyszłości od niejednej plagi, od niejednej zniewagi. Towarzysze moi po służbie, sami bukowinscy i

czortkowsy mołojcy, ukochali mię tak dalece za moje pieśni, że byliby żywcem rozsiekali tego, ktoby mnie był czemkolwiek obraził. Dziś jeszcze wspominam te chwile wieczorne, jak bywało towarzysze moi, usiadłszy wkoło przed kossarami, słuchają moich piosnek, moich śpiewów ze łzami w oczach, albo moich opowiadań o moich własnych wędrowkach po Wołoszczyźnie, Serbii, Ukrainie. Szczęśliwe czasy owe nie trwały jednak długo. Wkrótce zostałem freitrem, później kapralem, a wreszcie roku 1859 oficerem. Ja bo taką już dolę czy niedolę miałem, że nie tylko towarzysze, ale i starsi miłowali.

W tymże roku wraca poeta z Włoch do Czerniowic i tu poznaje się z lirykami niemieckim Neubauerem. Neubauerowi przeczytał Fed'kowiec kilka swoich poezyi, pisanych w języku niemieckim i tem pozyskał sobie jego szczerą przyjaźń. Neubauer zapoznając go z wielu domami w Czerniowcach, a między innymi także z rodziną Kobylańskiego, bukowiniego Rusina patryoty. — Kobylański zachęca Fed'kowicza do pisania po rusku i już w roku 1861 drukuje w czasopiśmie swoim „Słowo na Słowo“ kilka pierwszych dumek pozyskanego poety, a także tłumaczony przez niego narodowy hymn austriacki.

1861 roku zostaje Fed'kowiec powołanym ze względów służbowych do Siedmiogrodu, ale już pióra nie rzuca. W Siedmiogrodzie napisał o prześliczny liryczny wiersz Sonni Mary, a w ślad za tą dumką popłynęły z serca poety inne niemieckie rzwne a zawsze romantycznym nastrojem i formą iście ludową odznaczające się poezye. Do roku 1867 pisze Fed'kowiec bezustannie. 1862 roku wydaje Bohdan Dziedziński pierwszy zbiorek jego poezyi, które rozchwycono w lot. Wiele z tych prawdziwych perłek, jakkolwiek o nieszerokiej, ale bardziej subiektywnej treści stały się bezwzględna własnością narodu. Dorośli muzycy ubrali je w szatę melodyj i przyjęły się one odrazu w narodzie. Prawie wszystkie poezyi Fed'kowicza wyczonego się na pamięć. Spragnione umysły pochwytyły te prawdziwe kwiatki z rodzinnej niwy, lśniące świe-

żością, upajające wonią. Imię Fed'kowicza stało się jeszcze głośniejszem, gdy osiadłszy w kraju ojczystym, przyjrzał się z bliska życiu ukochanego przez się huculskiego ludu i tajemnicy życia tego opowiedział światu w swoich nowellach. Powieści te to wierne, często nawet bardzo realnie pochwycone żywe obrazy z życia tego pięknego i zawsze szlachetnego ludu, o gorącym uczuciu.

„W tym sposobie pisania“, jak powiada Dragomanow w swojej rozprawie o literaturze Rusi Halickiej w ciągu ostatniego stulecia „nie ustępuje Fed'kowiec ani Turgeniewowi, ani Kwitce-Opnowianemu, ani Eugenii Markiewiczowej, ani wreszcie niemieckiemu Auerbachowi lub francuskiej George Sand“. Powieści te, to jego własne oryginalne utwory, sposób pisania w nich taki, że zda się, iż Fed'kowiec pod tym względem nie prędko kto inny zdoła naśladować. One to właśnie utrwaliły sławę Fed'kowicza, bo na polu poezyi talent Fed'kowicza zwinął się, chociaż może i nie z jego winy. Zawinił w tem największe jego pierwsze wydawca jego poezyi, t. j. Bohdan Dziedziński, który w przedmowie swojej postawił Fed'kowicza na równi z Szewczenką. Nie będąc geniuszem, a obdarzony sporą dozą ambicji, chciał Fed'kowiec usprawiedliwić wywody Dziedzińskiego, zaczął wczytywać się w utwory Szewczenki. Wczytywał się w nie całą duszą i tak niewolniczo uległ ich czarowi, że późniejsze poezye ogłoszone pod pseudonimami Hucul Newir, albo Juryj Horodenscyk, to już tylko same niejako przetwory większych i mniejszych poezyi Ukrainkiego Kobzarza. Takim charakterem odznaczają się osobliwie te poezye Fed'kowicza, które wydał Biłous w Kołomyi w roku 1867, część II i III. Niektóre inne znowu poezye, drukowane w peryodycznych czasopiśmiech ruskich, są może bardziej wolne od ślepego naśladownictwa Szewczenki, są może bardziej oryginalne, czasami nawet wzruszające, ale z tych znowu przegląda rodzaj jakiegoś właściwego Fed'kowiczowi mistycyzmu. Ugiął się poeta pod naciskiem wielu zawodów,

wielu przykrość w życiu doznanych. Wróciwszy po czteronasto-miesięcznym pobycie we Lwowie na Bukowinę, osiadł w Czerniowcach, popadłszy prawie w zupełną apatyę. Około 1870 roku napisał dramatyczny, ale tylko pod względem języka wartości mający utwór, Oleksa Dobus i zamilił na jakiś czas zupełnie. Dopiero w 1882 roku wydaje on w Czerniowcach zbiorek niemieckich lirycznych poezyi pod tytułem: Gedichte eines Unsen i tą drobną i nikłą książeczką zapisuje imię swoje w sposób zaszczytny na kartach literatury niemieckiej. Niemiecka krytyka przyjęła te pieśni ruskiego poety w sposób nader sympatyczny. Od tej chwili bierze Fed'kowiec znowu pióro do ręki. Wkrótce potem zakłada polityczno-literacką gazetkę, wychodzącą do dziś dnia pod tytułem Bukowina i zasiał tak jak i inne ruskie peryodyczne wydawnictwa świeżemi płodami swego talentu. „Bukowiński słowik“ odezwał się więc znowu, a cała halicko-bukowińska Ruś łączy się w obchodzie 25-letniej rocznicy autorskiej działalności ukochanego przez się pisarza-hucula tem szczerzej, że miała go już za straconego dla piśmiennictwa narodowego.

Wszystkich powieści i nowel, wliczywszy do tego i najnowsze jego prace, jest ogółem około dwudziestu. Jedną z najkrótszych podajemy niżej w tłumaczeniu. Najpiękniejsze z nich zebrał z peryodycznych ruskich czasopiśmie (jak Wecernyoi, Meta, Nywa i Prawda) Michał Dragomanow wydał w Kijowie w roku 1872. Oto ich szereg. Najdłuższa z nich „Miłość—zguba“, następnie „Kto winien?“, „Strzelec“, „Talianka“ (Włoszka); „Safat Ziwnych“, „Pobratym“, „Pieśń Bukowińska“, „Trzej, jak rodzeni bracia“, „Opryszek“, „Nieszczęśliwe zakochanie“.

Przekład ich wzbogaciłby literaturę polską prawdziwymi perłami, a co ważniejsze, przyczyniłby się do obznajenia z pokrewnym piśmiennictwem pobratymczego narodu, które niestety tak mało jest nam dotąd znane.

WŁOSZKA.

Z maórskiego, Fed'kowicza

Tłumaczył Ma****

I.

Malutkiemu odumartu mię matka, a ojca mego nie pamiętam zupełnie... Więc poszedłem ja między obcych ludzi, a cudzy ludzie jacy? Bywało pracuję dzień i noc, słucham i najmniejszego dziecięcia, a jednak nie miałem spokojnej chwili. „A ty siaki, a ty taki! chleba kawałka nie wart jesteś!“... Ot jak bywało! Chyba tylko zmija mnie nie kęsała.

Wreszcie dopomógł Bóg dorobić się i mnie; mam już i parę wólków, i krówkę, i stado owiec, a wszystko to wymęczyłem ja tylko temi dwoma biednymi rękami, bo Bóg widocześnie dopomagał mi a prawdopodobnie za to, że był zawsze uczciwym człowiekiem.

A jednak czy myślicie, żeśm długo radował się tym dorobkiem swoim, krwawo zapracowanym? Przyszła weterczyka (asenterunek, pobór wojskowy), więc nie miał kogo podstawić za swego syna, więc mnie biednego sierotę. Ot, taka to dola! Tyle tylko zostawił Bóg szczęścia jeszcze, że w wojsku nikt się nie znał nademną. Bo i nie miano za co, gdy bywało każdemu cześć oddać, każdego posłucham, cesarskiej służby pilnuję jak oka w głowie. Inni śmieją się nieraz ze mnie: — Nasz Charowiuk — powiadają — uwziął się koniecznie zostać starszym; tak się pieie, tak się stawi!

— Ehe, bracia — mówię — stawcie się wy tylko, ja tam już nie będę; jest komu być starszym i bezemnie.

II.

Po jakich-to krajach nie staliśmy, bywało! Byliśmy i w Anstyi, i w Tyrolu, i w Węgrzech, i w Czechach, a wreszcie oparliśmy się aż w Wenecyi, w tem sławnym mieście, które jakieś wraży

kolonizacyjnej dla wykupna majątków polskich i osadzenia na nich kolonistów niemieckich, nie są bez interesu cyfry podane przez *Kuryer Pozański* o większej posiadłości ziemskiej z W. Ka. Poznaniem.

1) Liczba samodzielnych większych dóbr wynosi w dzielnicy wielkopolskiej 2053 i obejmuje hektarów 1.534.299 czyli morgów 6 337.183.

5) Z tych 2053 większych dóbr przypada na fiska, na kościoły i korporacje 13 pr. czyli 203.955 hektarów równo 823.820 morgów.

3) Pozostaje w rękę prywatną 87 procent, 1.330.342—5.521.368 morgów, znajdujących się w rękę 1659 właścicieli.

4) W rękę 649 właścicieli Polaków znajduje się 656.476 hektarów = 2 625.004 morgów = 42 pr.

5) W rękę 1010 właścicieli Niemców znajduje się 723.839 hektarów = 2.895.596 morgów czyli 45 pr.

Cyfry — pisze dalej *Kuryer* — zestawione są w końcu zeszłego roku, dziś zapewne już gorzej, i to znacznie gorzej, jeżeli uprzytomimy sobie, że to dobra, liczące po kilka tysięcy hektarów, sprzedawano dobrowolnie nabywcom niemieckiej narodowości.

Mieli tedy Niemcy pod koniec ubiegłego roku przeszło trzy pr. więcej od Polaków czyli o 67.420 hektarów czyli 269.680 morgów, dziś już nieważnie do 300.000 morgów.

Na tej podstawie dwóch i pół miliona morgów polskiej ziemi opiera się nie tylko los kilkuset rodzin szlacheckich, kilku tysięcy urzędników gospodarczych i technicznych, kilkunastu tysięcy rodzin robotników, ale także i w znacznej części los naszego przemysłu, naszego rzemiosła i handlu!

koncesjonaryuszów, którzy są zarazem członkami rady nadzorczej, że jest budowana. Stefanowicz wzywał do ministra handlu memorał, wykazujący fatalne nadużycia.

O wzajemnym stosunku Koła polskiego do Klubu czeskiego pisze *Polityk* z powodu zachodów N. fr. *Presse* i *Deutsche Zig* usiłujących pozyskać oponujących posłów polskich dla jakiejś mglistej i bardzo podejrzanej polityki z klubem niemieckim. W zaufaniu swoim, że Polacy oponujący w Kole polskim, nie zapuszczą się w układy i umowy polityczne z szeregiem gromem posłów niemieckich, *Polityk* się nie zawiedzie; ale z tego nie wynika bynajmniej, że dotychczasowy stosunek połączonej prawicy do rządu i nadal się utrzyma a raczej utrzymać powinien.

W artykule wspomnianym przyznaje *Polityk*, że „dotychczasowa metoda rządu, by z jakiej strony i do większości parlamentarnej żądać jak najofiarniejszego poparcia, z drugiej zaś na słuszne żądania teje większości zawsze zatykać sobie uszy, wywołała we wszystkich krajach, których reprezentanci zasiadają na prawicy, niezadowolone wielkie. Faktu tego zaprzeczyc nie można, a rząd popełnił błąd, gdyby to lekceważył. To niezadowolenie rośnie jak w Galicji z powodu sprawy bankowej i cukrowej“. Przyznając to i widocznie obawiając się, by z powodu dotychczasowej zupełnej jałowej polityki Koła polskiego nie przyszło do jakiej secesji w jego łonie i do ułożenia w zastępstwo innych stosunków pomiędzy klubami Izby poselskiej, wypowiada wrzeszcze otuchę, że Koło polskie mimo pokus nie da się rozzerwać i utrzyma swoją solidarność, a po drugie, że wpływowi politycy Galicji wytrwają w sojuszu z prawicą, a szczególnie z klubem czeskim — gdyż — jak twierdzi, wina niepowodzenia ciąży nie na fakcie tego sojuszu, lecz na tej okoliczności, że organizacja jego nie jest dość ściśle, by skutecznie nie tylko opierała się pokusom od lewicy ale i na rząd wywierać wpływ należyty.

O działalności Izby poselskiej w ubiegłej sesji zaczął umieszczać szereg artykułów konserwatywny *Graser Volksblatt* i pisze, że istotnie rząd obecny stoi nad stronicami, bo nie można zaprzeczyć, iż robi co chce; uczuły to najdotkliwiej na sobie stronnictwa konserwatywne; wrzeszcze przestrasza rząd, aby sobie zbytecznie nie ufał, bo *mit des Geschickes Muechten ist kein ewiger Bund zu flechten*.

Protest rektora uniwersytetu i senatu akademickiego w Wroclawiu przeciw rozporządzeniu pruskiego ministra wyznał i oświadczył, zarządzającemu rozwiązaniem wszystkich polskich stowarzyszeń akademickich nie odniósł rezultatu, piszą bowiem z Wroclawia do *Dein. Poznanińskiego*, iż dnia 3 b. m. o godzinie 7 wieczorem zostały rozwiązane wszystkie towarzystwa akademickie polskie w Wroclawiu, jako to: Czytelnia, Towarzystwo literacko-słowańskie, Towarzystwo medyczne, Kółko towarzyskie, Kółko filozoficzne, Towarzystwo Hozyusa i Towarzystwo górnosiąskie. Równocześnie zabroniono wstępować do towarzystw polskich, stojących poza obrębem uniwersytetu i zakładac nowe pod karą relegacji.

Z tych Towarzystw, literacko-słowańskie trwało przeszło pięćdziesiąt lat, a nigdy nie zasłużyło na jakąkolwiek nagrodę ze strony uniwersytetu. Kuratorem jego był zawsze jeden z profesorów uniwersytetu.

Od dłuższego czasu zajmowano się w Berlinie projektem urządzenia w r. 1888 wielkiej niemieckiej wystawy przemysłowej. Wystawa taka nie mogłaby przyjść do skutku bez subwencji ze skarbku cesarstwa. Ku wielkiemu niezadowoleniu Berlinczyków, Rada związkowa oświadczyła się przeciw projektowi i odebrała zwolennikom wystawy wszelką nadzieję otrzymania subwencji. Jak nieraz poprzednio, tak i w tym wypadku pokazało się znowu, że partycularyzm w wielu okolicach Niemiec silnie jest jeszcze zakorzenionym. Wielej przemysłowcy w

prowinjach zachodnich agitowali od samego początku przeciw wystawie, a podczas gdy dzienniki berlińskie ubolewały nad uchwałą Rady, pisma, wychodzące w innych miastach, nie ukrywały swej radości. Niektóre z nich cieszą się wprost z tego, iż Berlin przekonał się nareszcie, że nie wszystkie wystawy powinny się odbywać w jego murach. Półurzędowa *Polit. Nachrichten* bronią rząd pruski od zarzutów, jakie się nań sypią z powodu nieudanej wystawy ze szpalt prasy berlińskiej. Dziennik ten dowodzi, że właśnie rządowi pruskiemu nie wypadło popierać tego projektu zbyt gorąco w Kadzie związkowej; całą winę zwaia on na berliński komitet wystawy, który nie porozumiał się z szerszymi kołami wystawców i nie wiedział nawet, jak niechętnie usposobieni byli dla tego przedsięwzięcia przemysłowcy niemieccy w Saksonii, Badenii i Turynii.

Rozdrażnienie przeciw Bułgarii wzrasta w Rosji z każdym dniem. Dzienniki przesadzają się w oskarżeniach, panslawistyczna prasa krzyczy w niebogłosy i grozi, że Europa nie powinna się ludzi mniemać, jakoby Rosya posiadała jagnięcą cierpliwość. Rosya, mówią szowiniści, ma prawo stanowczo wystąpić, jeżeli mocarstwa zachodnie nie uregulują stosunków w Bułgarii zgodnie z życzeniem gabinetu petersburskiego.

Sądząc z dotychczasowych doniesień, należy przypuszczać, że Europa pogodziła się już z rozporządzeniem rządu rosyjskiego, zamieniającym Batum na port wojenny. Pełen obruzenia artykuł *Timesa*, któryśmy zamieszcili wczoraj w telegraficznym streszczeniu, nie znalazł odgłosu w ministerjalnych dziennikach państw kontynentalnych. Berlińska *Post* przypuszcza, że chyba jedna Anglia sprzeciwić się będzie uznaniu tego kroku za fakt dokonany. Co się zaś tyczy pory, w której się to stało, sądzi konserwatywny dziennik pruski, że Rosya wybrała sobie bardzo stosowną chwilę, gdyż po upadku Gladstone'a i powrocie konserwatywistów do władzy, nie tak łatwo to by się jej powiodło. *Pester Lloyd*, który w dłuższym artykule dowodzi, że postępowanie Rosji jest w tym wypadku zupełnie bezprawne, kończy swe wywody uwagą, iż państwa europejskie zamiast protestować naprzeciw, powinny się raczej pogodzić z myślą, że Rosya zerwała dobrowolnie przyjazne stosunki z zachodnimi sąsiadami i jest od tej chwili w własnej winy zupełnie izolowana. Do Berlina nadeszła wiadomość, że cesarz rosyjski podpisał już ukaz, rozstrzygający ostatecznie sprawę portu. Ciekawa rzecz, jakie wrażenie sprawił ten krok Rosji w Konstantynopolu.

Grono legitymistów francuskich, którym rodzina orleańska wydaje się zbyt liberalną, zgromadziło się przed kilku dniami, ażeby zaprotestować przeciw manifestowi hr. Paryża. Kandydatem tej partii jest jak wiadomo ks. Jan z linii Burbonów hiszpańskich. Na zgromadzenie, które jest wielce charakterystycznym objawem zupełnego rozbicia w obozie monarchistów, przybyło około 500 osób. Hr. Verne, eden z zauszników zmarłego hr. Chamborda, wtajemniczył zgromadzonych w wewnętrzne stosunki rodziny Burbonów. Zapewniał on, że hr. Chambord nienawidził do końca życia całą linię orleańską; jeżeli imi przebaczył, to za śmierci, uczynił to jedynie jako chrześcijanin, nie zaś jako król. Wszyscy członkowie tego odcienia legitymistów, nazywani w Paryżu *les blancs d'Espagne*, są najspokojniejszymi przedstawicielami fanatycznej, nieubłaganej reakcji.

Izba francuska obraduje nad ponownym podwyższeniem ceł od zboża. Komisja przedłożyła Izbie wniosek, na mocy którego cło od pszenicy ma wynosić 5 fr. przy cenie 25 fr., 4 fr. przy cenie 26 fr., 3 fr. przy cenie 27 fr., a 2 przy cenie 28 fr. Jeżeli cena pójdzie jeszcze w górę, pszenica ma być wolną od ceł. Dzisiaj rozpoczęła się szczegółowa rozprawa nad wnioskami komisji.

Z Kairu donoszą, że komisarze egipskie, wysłani do Sudanu w celu uspokojenia niektórych plemion, nie powrócili do Wady Halfa. W Egipcie przypuszczają, że naczelnicy powstańców ka-

zali im pościadać głowy. Z tego powodu wydano dekret, nakazujący wszystkim emisaryuszom rządu zachowywać jak największą ostrożność. Plemię Kababiszów otrzymało od rządu egipskiego pozwolenie zaopatrywania się w Wady Halfa w żywność. Natomiast nie pozwolono kupcom egipskim utrzymywać stosunków handlowych z Sudanem. Naczelnicy powstańców zapatrują się na te stosunki handlowe zupełnie tak samo, jak rząd egipski. W Sukimie odbyła się pod przewodnictwem Osmana a Digma wielka rada wojenna, na której uchwalono, że rozpoczęcie handlu z Egiptem byłoby zdradą wobec świętej sprawy proroka. Kilku szejków niezadowolonych z tej uchwały, opuściło obóz powstańców. Prezes gabinetu egipskiego Nubar pasza z zamierza udać się w ciągu lata w podróż po Europie.

Cholera.

Według dzienników wiedeńskich zaszedł przedwczoraj w Susaku, w Kroacyi pierwszy wypadek cholery. Obstrzono środki ostrożności i zarządcono bardzo ścisłą dezynfekcję podróży i ich pakunków. Zagrzebski szef sanitarny, dr. Halliwoda, udał się do miast portowych wybrzeża kroackiego celem przeprowadzenia środków sanitarnych przeciw zawleczeniu cholery. Władze morskie zarządziły siedmiodniową kwaranantę na powrocie Rieki. Wiele rodzin opuszcza Riekę z powodu wielkiego gorąca, chociaż cholera występuje tam tylko sporadycznie.

Z Rieki piszą: „Uciekają ztąd liczne rodziny zamożne do Kroacyi i Krajin, Fuzine przepelnio ne jest rodzinami z Rieki, niemniej Delnice, Lokse, Karlowac i Zagrzeb. Podług rozporządzenia rządu kroackiego, każdy podróżujący zabudnym być musi przez lekarza na stacy Bucezai. Podejrzanych musi się zaraz znieść do powrotu“. Na stacy Fuzine dezynfekcyjną każdy pociąg kolejowy, przybyły z Rieki. Pociągi z Rieki (tam i napowrót) kursują na węgierskiej kolei państwowej tylko do Morawicy, gdzie pasażerowie przebiegają się i ekspedują się ich dalej nowymi pociągami.

W Tryeście zachorowało po dzień wczoraj 11 osób na cholere.

W północnych Włoszech z d. 5 na 6 lipca zachorowało 136, umarło 83 osób na cholere. Epidemia najbardziej sroży się w Lutiano, dokąd udał się minister spraw wewnętrznych.

Kronika.

Kraków, 8 lipca

Jubileusz Fedkowicza. Z Czerniowiec już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj telegram następującej treści: „Obchód jubileuszu Fedkowicza wypadł świetnie. Na bankiecie wznoszono toasty na zgodę i miłość bratnich ludów Polski i Rusi. Telegramy odczytano 30, z tych par polskich. Wasz telegram: „Serdeczny pokłon i szczere życzenia sławnemu synowi siostry Rusi“ wywołał entuzjastyczne okrzyki. Jubilat wiaolił piękny toast na cześć *Nowej Reformy*. Kanonik proboszcz Kostecki toastując w ręce redaktora *Gazety Polskiej*, p. Kozłakowskiego, wyraził wdzięczność polskiemu dziennikarstwu za przychylny zwrot dla spraw ruskich.

Festyn na rzecz budowy sali „Sokoła“ odbędzie się — jak się dowiadujemy z polecenia żródnia — w niedzielę dn. 18 bm w parku krakowskim, jeżeli słońce nie przeszkodzi. Na uświetnienie festynu złożą się między innymi: chóór włościański z Bierzanowa, śpiew i tańce opery lwowskiej, żywe obrazy na stawie, ognie sztuczne, wyścigi na welo-cypedach o nagrody i mnóstwo różnych rozrywek. Szczegółowy program zabawy ma być ułożony na posiedzeniu specjalnej komisji, która się zbiera w piątek o godz. 5 „pod drzewkiem“, a po ułożeniu będzie wroczenie ogłoszony.

Kolonie wakacyjne. W dniu 30 czerwca odbyło się ścisłe badanie lekarskie dzieci przeznaczonych do kolonii, dokonane przez doktorów Domańskiego, Grabowskiego i Murdzinskiego a w dniu 3 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Florjana i świątyni przemowie ks. Piksy, nastąpił odjazd 10 chłopców do Rudawy, dziewcząt także 10 do Siedlca. Odjeżdżających, rozpromienionych radością, tem bardziej, iż wielu z nich po raz pierwszy w życiu miało jechać koleją żelazną, odprowadzili na dworzec rodzice i członkowie komitetu, towarzyszyli im zaś na miejsce p. Marya Kulczykowska, opiekunka kolonii wakacyjnych. Prowadzenie kolonii powierzono tym samym, co w r. z., osobom, które tak znakomicie wywiązały się ze swego ważnego zadania. Chłopcy zostawiają będą zatem pod opieką p. Stanisława Polaczka, nauczyciela kierującego szkołą w Rudawie, dziewczęta zaś pod dozorem p. Stanisława Orzechowskiej, nauczycielki z Krakowa. We wględu na bardzo pomysłny wypadek próby zrobionej w r. z. u dziewcząt z wodami mineralnymi, rozporządził komitet, iż w tym roku tak chłopcy, jak i dziewczęta, pić będą w miarę potrzeby wody mineralne, co tem łatwiej przyjdzie, iż jak z wdzięcznością zapisano w wypada, zarząd zakładów zdrojowego w Iwoniezu nadesłał za połowę ceny 160 butelek wody ze zdroju Karola, dr. F. Cartellier zaś we Francuszbudzie 100 butelek wody ze znakomitego źródła tamecznego *Stahlquelle* zupełnie darmo. Komitet zamierzał w r. b. wysłać do kolonii wakacyjnych więcej dzieci niż w roku zeszłym; brak atoli energiczniejszego poparcia ze strony publiczności stanął na przeszkodzie temu zamiarowi tak zabawnemu dla ubogiej i słabowitej dziatwy szkolnej.

Na kolonie wakacyjne złożyli: p. Barabasz 125 złr., jako odpowiednią część dochodu z koncertu danego 27 czerwca w Parku krakowskim, N. N. 5 złr.

W kasynie powozczem odbędzie się koncert, którego zorganizowaniem zajął się p. Marian Fontana, b. artysta operetki lwowskiej, wiele lubiany przez publiczność śpiewak, w czasie kiedy występował w trupie tutejszej operetki. Koncert odbędzie się 12 bm. ze współudziałem pań: Praanówny, Bocskaj i p. Florjańskiego, art. op. lw. p. Drukman, solisty skrzypka op. lw., tudzież pp. Wiktor Barabasz, Taborskiego, Paw., Fontany i chóru akademickiego. Szczegółowy program później.

Dr. Celestyn Sztambarth, sekundaryusz oddziału chirurgicznego przy szpitalu lwowskim ordynować będzie do końca sezonu kąpielowego w Ryma-nowie.

Ślub W kościele OO. Dominikanów zawarty został wczoraj związek: a)żeński p między drem Józefem Madyksim, starszym i karmem a)ni, a panną Kozmierz Muczkowską, córką notaryusza i b. wice-prezydenta miasta p. Stefana Muczkowski-go. Nowożeńcy udają się na mieszkawie do Wiednia.

Posąg Grażyny, wystawiony kosztem dra Jordana dla przyzobienia plantacji od strony ulicy Poselskiej, został wczoraj odsłonięty. Nowa ta rzeźba D. a. u. a przedstawia bohaterkę poematu w pełnej zbroi i powłoczonym płaszczu, nachylając się nad leżącym i jakby mniemać można postrzyżonym w zadumie Litwinem, trzymającym żubrowy róg w rękę. Kompozycja nieco nierozumiała, bez objaśnienia bowiem niktby się nie domyślił, którą artysta zamierzał przedstawić chwilę poematu. Litwin ów nagi ma być śpiący Litaworem, koło którego przesuwa się w jego zbroję przystrojona Grażyna. Na tle zieleni przedstawia się ta grupa z kamienia wcale pięknie, szczególnie ze strony lewej, która stanowi właściwy front kompozycji — a jakkolwiek nie jest to dzieło, do którego stosowaby można ostrzeżenie nieco wymagane krytyki, błędy jego nie są zbyt rażące dla profanów i uważać je można za odpowiednią i w stosownem miejscu ustawioną ozdobę plantacji.

Marki na opłatę czesnego. Minister oświaty zarządził wydrukowanie trzech rodzajów marek, a to na 10 złr., 5 złr. i 2 złr. 50 ct., które mają służyć do opłaty czesnego. Marki te sprzedawane będą we Lwowie w c. k. głównej kasie, na prowincyi zaś w urzędach podatkowych. Każdy uczeń nie uwolniony od opłaty czesnego, ma kupić takie dwie marki po 10 złr. (w mniejszych miastach na 10 złr. i 5 złr.), nalepić na środku blankietu, na którym wypisze imię i nazwisko swoje, klasę i zakład, do którego uczęszcza. Blankiet taki, opatrzony odpowiednimi markami, przedłoży dyrektorowi zakładu, który wyisnąwszy pieczęć, połowę blankietu zatrzyma u siebie, jako załącznik do dziennika, drugą zaś połowę wręczy uczniowi, jako dowód uiszczonoj opłaty czesnego.

W ten sposób dyrekcye gimnazjów wprost opłat pobierać nie będą; a w urzędach podatkowych prowadzić się będzie zwykły wykaz otrzymanych i sprzedanych marek.

Miejscowa Komisya podatkowa zawiadamia właścicieli domów, iż w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 8 października 1884 l. 43507 należy najdalej do końca sierpnia 1886 przedłożyć opisanie domów i fasye dochodów czynszowych celem wymiierzenia podatku domowo czynszowego na rok 1887 miejscowej Komisji podatkowej.

Narzędzia ogniowe. W ciągu kilku ostatnich dni zauważyliśmy, że włościanie okoliczni z gorączkową szybkością skupują na nowej tandemie nad zaspiskiem starej Wisły i na Kleparzu stare wiaderka, osęki, latarki, tudzież długie drewniane serengi, które to ostatnie imitować mają sikawki. Powodem tego zaopatrywania się w narzędzia ogniowe jest rozporządzenie starostwa, aby w każdym domu znajdowały się rekwiwizta ogniowe i to w przeciegu 48 godzin, w przeciwnym bowiem razie poiągnięci zostaną właściciele domów do surowej kary. Rozporządzeniu przeto stało się zadość, lecz zachodzi pytanie, czyli jest ono skutecznem. I jakież to rekwiwizta? 2 wiaderka stare po 30 ct., dwie osęki po 20 ct., latarka za 35 ct. i serenga za 60 ct., co razem czyni 1 złr. 84 ct. do 2 złr. Zważywszy, że rekwiwizta te są zupełnie nieużyteczne, bowiem serengi poschną i nawet ognia w zarodku nie stłumią, tylko go podsyca, a zamiast wiaderek starych i dziurawych w każdej chwili znaleźć można konewki, cebrzycki lub putnie. Zakupywanie więc takiej starzyzny jest stratą pieniędzy, o wiele korzystniej byłoby, gdyby gminy składały się na kupno dobrej sikawki. Przypuścmy, że gmina liczy 100 właścicieli domów, to miasto wyrzuconych w błoto 3 złr. przez każdego z nich, zebrałaby się suma 300 złr., gdzie indziej 300, 400 złr., za co mogłaby kupić odpowiednią sikawkę. W tem wszystkim czynić się daje brak kompetentnego człowieka, któryby umiejętnie zajął się pożarnictwem krajowym.

Pomoc dla Stryja. Ścisłszy komitet krajowy odbył pod przewodnictwem p. namiestnika w poniedziałek posiedzenie, na którym odczytano sprawozdanie komitetu miejscowego z dotychczasowych czynności. Pogorzało 393 domów mieszkalnych, w tych domach mieszkało 1024 partyj a pożarem dotkniętych było 6000 osób. Szkodę bezpośrednią obliczono na 2,913.080 złr. a to w domach 1,957.910 złr., w towarach i zbożu 428.720 złr., u przemysłowców i rzemieślników 26.450 złr., urzędzenie domowe 500.000 złr. Komitet miejscowy miał do dyspozycji 52.996 złr. Z tego otrzymali rzemieślnicy 25 pr. swej straty w kwocie 6730 złr., osoby umysłowo pracujące otrzymały 7515 złr., innym dano zapomogi 26.733 złr., ogółem otrzymało 1300 poszkodowanych 40.978 złr. Książki dla uczniów kosztowały 300 złr., kuchnia ludowa 300 złr., koszt administracyjny 3776 złr., a zostało się jeszcze do rozporządzenia 7642 złr.

Do komitetu krajowego wpłynęło dotąd 197.119 złr. 68 1/2 ct. i jest propozycja, aby z tej sumy 100.000 złr. użyć na zapomogi dla właścicieli porażonych realności, 60.000 złr. na bezwzględne zapomogi dla kupców, 8000 na odbudowę kościoła, 4000 złr. na odbudowę synagogi a 15.000 złr. pozostawić w rezerwie. Do zbadania tej repartycji wybrano subkomitet, do którego należą pp. Władysław hr. Badien, dr. Zgórski i Lazarus.

Zapiski policyjne. P. Jan Gadowski zarządca drukarni złożył w Dyrekcji policyi pugilarę z kwotą pieniężną i biletem wzytowym Celiny Jastrzębskiej, który znalazł w ulicy Grodzkiej.

Dziś przedpołudniem uciekł z Krakowa Isaak Straus, lat 27 letczy, rodem z Nareża, sprzeniewierzywszy skrzynię koral wartości 10.000 złr. powierzona mu do odwiezienia i nadania na kolei do Brodów. Za Strausem śledztwo zaraz zarządzone.

„Kuryer Rzeszowski“ donosi, iż z dniem 1 lipca b. r. wychodzić będzie jako kaucyonowane pismo tygodniowe, każdej niedzieli bez przerwy. Omalwład będzie jak dotychczas sprawą społeczno-ekonomiczną, a nadto jeszcze rozszerza program swój o tyle, że odtąd otwarte są łamy piama dla wszelkich spraw politycznych i religijnych. Natomiast zawieszono dalsze wydawnictwo *Przeegląd Rzeszowski*.

W Krzeszowicach w kościele miejscowym odbędzie się w sobotę o godzinie 10 rano akt zaślubin hr. Anny Potockiej, córki s. p. Adama i Katarzyny z hr. Braniłkonia, z hr. Kaawerym Braniłkiem, 87-letnim s. p. Konstantego. Aktowi błogosławień będzie ks. biskup Dunajewski.

Z Niepołomicz. Ciche nasze miasteczko a jeszcze cichsze w niem życie, nie dają żadnych tematów

Przeegląd polityczny.

Kraków, 8 lipca

Korespondent z Krakowa do *Dziennika Polskiego* twierdzi stanowczo, że hr. K. Badien ustępuje z urzędu delegata nieodwołalnie w jesieni b. r. a następcą jego będzie może p. Chamiec lub hr. Dzieduszycki. Co do tego ostatniego, zdaje się nam, że to domysł bez należytej podstawy.

Miasto i wieś Andrychów, które dotąd tworzyły odrębne gminy polityczne, zgodziły się teraz na złączenie się w jedną gminę. Pisze o tem *Dziennik Polski*:

Miasto i wieś Andrychów, położone w powiecie wadowickim, toczyły ze sobą od niepamiętnych czasów spór o granicę. Spór ten zaostriżył się przed 3-lety przy okazji wydzierżawienia propinaczy przez miasto Andrychów. Według orzeczenia starostwa nastąpiło uregulowanie granic, przeciw czemu jednak wieś Andrychów wniosła do namiestnictwa rekurs. Namiestnictwo odniosło się do Wydziału krajowego z prośbą, aby Wydział kraj. nie zechciał tentować ugody między miastem i wsią co do ostatecznego uregulowania granic. Wydelegowanej z ramienia Wydziału krajowego komisji na miejsce udało się doprowadzić do skutku zlanie się obu gmin w jedną administracyjną całość, jaką tworzyły do roku 1767, w którym król Stanisław August udzielił Ankwicowski przywileju na wydzielenie z gruntów wiejskich pewnego obszaru na utworzenie miasta Andrychowa.

O mandat poselski w większej własności okręgu tarnopolskiego ubiega się oprócz postawionych przez tymczasowy komitet miejscowy jeszcze p. Julian Czerkawski i K. Tuczajński.

Po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy z Czerniowiec telegraficzną wiadomość, iż w radzie nadzorczej badających się na Bukowinie kolei lokalnych zaszyły poważnie nieporozumienia z powodu spraw, przypominających afere Schwarz-Länderbank. Eksminister Petrino, członek tej rady, wygląda bardzo skompromitowany. Dr. Stefanowicz złożył mandat, nie chcąc brać udziału we frymarce na szkodę akcyonaryuszów samej kolei, co do której stwierdzono, że pod okiem

syn w pośród samego morza zbudował sobie na *beholowie*, czy jak tam... Dwoty takie duże jak świąt, który wam w morzu jak-by kepy, na których baby konopie moza.

A że kościoły w tem mieście przepyszne, tego już chyba i nie mówić, lecz nie już nie ma tak wspaniałego, jak jeden ogromny pałac, w którym ongi mieszkali jacyś *dołowie*, czy ktoś tam. A pałac-że to, pałac!... I wymalować takiego nie można! Jak bywało, pójdziemy tam na wartę i jak zacznie nas po nim Włoch jeden oprowadzać, jak zacznie (bywało) pokazywać i rozprowadzać, to i napatrzyć się nie można do woli. A tuż obok i klasztor św. Marka stoi i przepyszny bazar — plac — i sine morze przegrzywa, a na morzu ogromne okręty niezliczone stoją sobie pysznie rzędami, mieniąc się jak pawie pióra w słońcu albo jak maki kwitnące, że już tam tego ani opisać, ani wymalować.

III.

Był w naszej kompanii jeden młody kapral z licem jakby malowanym, z przeliczną postawą. Zvano go Wasylem Koronijczukiem. A taki już był sobie, że (bywało) świat cały spogląda na niego. Lecz odkąd do tej Wenecyi przyszedł, to tak jakby mu kto duszę i sumienie odmienił, a na hulanki molojców pobratymów ani nie spojrzę. — Co to wam takowe stało się sokołe, nasz panie kapralu? — zaczniemy pytać go nie raz — może wy chorzy, albo może kwatery wasza nie zdrowa? Chłopcyl kto z panem kapralem na kwatery? jaka tam ona?

— Ta, pan kapral sam na kwatery — odeszły się ktoś tam z oddziału — i dawno już sam, od czasu jak Manik w szpitalu... będzie już ze trzy miesiące.

A pan kapral Czybryniuk (starszy krapral w naszym oddziale) słucha i tylko spojrzął na Koronijczuka.

— Wasylu! — powiada (obaj byli z jednego siola i krewni) — czy ty tylko nieboża...? Koronijczuk tak i poczerwieniał, a pan kapral Czybryniuk wziął go za rękę, patrzy, a na jego

palcu taki to pierścień srebrny, bogaty! Zdjął Czybryniuk pierścień jemu z palca i rzecze:

— Tobie nie trzeba już tego pierścienia. Odeszł go do...

A Koronijczuk jak nie padnie mu do nóg:

— Braćszku — mówi — przebac mi! — i zalał się łzami, jak dziecko małe.

Toż Czybryniuk, jak nie krzyknie na mnie:

— Chłopcze! zbieraj manatki: pójdiesz z panem kapralem na kwatery! — i spojrzal na mnie tak jakos dziwnie... bardzo dziwnie...

— Dobrze ojcie — powiadam. Zebrawszy się poszedłem.

IV.

Kwaternę mieliśmy u pewnego starego kupca Włocha, który cztery własne posiadał okręty, po morzu pływające. A jaki to już pałac miał! Co za pałac ot, i królowi jakiemu nie wstyd byłoby w nim mieszkać, a nie dopiero zwycajnemu człowiekowi. Sale pyszne, ganki pyszne, a w świetlicach, a w salach, jakie tam pięknie było; którą popatrzyć, wszędy złoto, wszędy drogocne materye, wszędy, Bóg wie jakie aksamioty, a ściany, jak już nie ze zwierciadeł, to z drogiego marmuru, to z białej rybkiej kości. A jakich tam przedziwnych posadzek nie było! Ot, takie wykładane, że niktby i nie odgadł jak i z czego.

Nasza świetlica była na dole nad samym morzem. Przez drzwi wychodziło się na szeroki ganek z białego błyszczącego marmuru, z białymi słupami i z szerokim marmurowym połączanym poręczem.

Boże! jakie tam lubo było mieszkać!

Siądę, bywało, w wielkiem szerokim oknie, i patrzę, jak te morskie fale, jedna za drugą, gonią, obejmują się, tuląc się do siebie, jak gołębki... Albo (bywało) wyjdę na ganek, zejść po schodach aż nad wodę i bawię się rybkami białymi, przynajmniej je okruszynami chleba... a nie, to słucham znowu, jak ci rybacy młodzi przyspiwują sobie wesoło, albo jak gondolierzy pluskają po falach cedrowymi wiosłami...

V.

Pewnego wieczora, a późno już, siedzę sobie tak w okienku i dumam, a pan kapral wyszedł na ganek, objął obiema rękami chłodny ślup i przytuliwszy się do niego, patrzył, jak ten wielki, okrągły, krwawy księżyc, wyłaniał się z morza... aż tu nadplywa malowana gondolka... płynię bliżej, przybija do ganku, a z gondoli wychodzi jakaś paniuszka. cała w białych atłasach... Wychodzi i prosto do mego młodego pana.

I stanęli oboje jak przykuci i ani tohu z ust.

Więc po chwili zbliża się ona, więc objęła go drobniuteńkimi rączkami i pyta:

— Wasylu, aniołku mój! tyż-to Wasylu?

Lecz pan kapral jakby nie słyszał, a ona znowu:

— Ty już ukochanej twojej nie słuchasz? ty porucasz mię? powiedź!

— Jużem cię porucił — powiada pan kapral z cicha — i westchnął serdecznie.

— Nie mów tak, mój miły! Wiem ja dobrze, ty droczysz się tylko, ale ja i w żarcie nie chcę tego słyszeć Wasylu!

— Ja nie żartuję *siniora!*

— Niedobry! jak możesz mnie tak straszyc! Czy się gniewasz na mnie za to, że mam cały tydzień nie widziałą się z tobą? Jam nie była w Wenecyi

do zainteresowania szerszego ogółu, wszakże kilkunastu bytów u nas JE księżyca biskupa Dunajewskiego, wizytującego świeżo przyłączony do diecezji krakowskiej dekanat, stał się dla nas faktem powszechnie wywołującym zainteresowanie. Przybył koleją do Podłęzia czcigodnego arcybiskupa przyjął ks. kanonik Wróbel. Z Niepołomic przybył burmistrz oraz delegacja obywateli, prócz nich wysłany gmin okolicznych, tworzący konny orszak (bandery). W miasteczku na powitanie gością wysłała cała inteligencja, duchowieństwo, młodzież i bardzo liczna publiczność. U wystawionej triumfalnej bramy witał ks. biskupa kierownik szkoły i ks. kanonik Wróbel imieniem gminy. W odpowiedzi na przemówienie biskup wyraził radość z powrotu na miejsce wiecznego spoczynku s. p. Feliksa Waszkiewicza, em. nauczyciela ludowego, członka Rady szkolnej miej. i obywatela. Zmarły urodził się w Cyganowcach w r. 1801. Służył przy wojsku jako nauczyciel szkoły kadeckiej w Pradze przez lat 18. Od r. 1836 do 1871 pełnił obowiązki nauczycielskie w Myślenicach, Wadowicach i N. Sączu. Od r. 1871 pozostał na emeryturze. Nieboszczyk był prawym, zdolnym, energicznym, lecz surowym nauczycielem, to też był szanowany i kochany przez swoich uczniów. Mieszkał w Nowym Sączu przez 33 lat, zjadł sobie powszechny szacunek nie tylko u obywatelstwa ludzkiego, ale i u okolicznego, które po dziś dzień mieści swoich synów u niego na stancyi. Zmarły był dekorowany krzyżem zasługi. Żłokci nieśli urocznionie jego z różnych warstw społeczeństwa. Nad mogiłą przemówił ks. Depowski, katecheta gimn. Nieboszczyk pozostawił wdowę bezdzietną, staruszkę 83 letnią, z którą spędził 50 lat życia. Cześć jego popiołom.

Nowy Sącz, 7 lipca. Wczoraj odpowiadaliśmy na miejsce wiecznego spoczynku s. p. Feliksa Waszkiewicza, em. nauczyciela ludowego, członka Rady szkolnej miej. i obywatela. Zmarły urodził się w Cyganowcach w r. 1801. Służył przy wojsku jako nauczyciel szkoły kadeckiej w Pradze przez lat 18. Od r. 1836 do 1871 pełnił obowiązki nauczycielskie w Myślenicach, Wadowicach i N. Sączu. Od r. 1871 pozostał na emeryturze. Nieboszczyk był prawym, zdolnym, energicznym, lecz surowym nauczycielem, to też był szanowany i kochany przez swoich uczniów. Mieszkał w Nowym Sączu przez 33 lat, zjadł sobie powszechny szacunek nie tylko u obywatelstwa ludzkiego, ale i u okolicznego, które po dziś dzień mieści swoich synów u niego na stancyi. Zmarły był dekorowany krzyżem zasługi. Żłokci nieśli urocznionie jego z różnych warstw społeczeństwa. Nad mogiłą przemówił ks. Depowski, katecheta gimn. Nieboszczyk pozostawił wdowę bezdzietną, staruszkę 83 letnią, z którą spędził 50 lat życia. Cześć jego popiołom.

Warszawy. Instytut muzyczny liczył w r. b. 119 ucznów i 108 uczennic. „Wiadomości bibliograficzne“ zaczęły znów wychodzić. P. Mrakowiecki przystąpił do druku episy pamiętników, odnoszących się do historii i literatury tudzież dalszy ciąg pseudonimów. — Stacja oeny nasion utoczyła rok sprawozdawczy do dnia 1 lipca, dokonawszy do 600 analiz. — Ma tu powstać niebawem nowy teatrzyk w okolicy Grzybowa. Będzie to może siedlisko dla proletaryatu aktorskiego — W teatrze rozpoczynają się d. b. n. wszelkiego piętwa przewyżniały aktorów.

Z Grodna donoszą o zabójstwie, spełnionem na osobie Ksawerego Wyganowskiego, adwokata z Warszawy. Wyganowski przybył do Grodna w jakimś interesie i zamieszkał w hotelu. Usłysawszy w sąsiednich numerach hałas i dowiedziawszy się, iż sprawcami są jego znajomi pp. Daszkiewicz udał się do nich. Po chwili rozległy się cztery strzały rewolwerowe i kiedy służba zjawiała się w numerze, znaleźli Wyganowskiego bez życia. Daszkiewicz zaarrestowano.

Trzy wdowy po zasłużonych i popularnych meżach figurują obecnie na szpaltach dzienników. Wdowa po zmarłym komedyjopisarzu rosyjskim Ostrowskim otrzymała od cesarza rosyjskiego 3000 rs. pensji i 1800 rs. rocznie pensji na wychowanie dzieci. Wdowa po dr. Guddenie, towarzyszu króla Ludwika ma otrzymać z listy cywilnej 100.000 marek, jako odszkodowanie za śmierć męża, trzecia zaś najniezależniejsza a może najzażadniejsza Schulze-Delits ha, zmarła wskutek poparzenia.

Koszta przesyłki listu zwykłego przed stu laty z Ameryki do Szwecji (M-klemburg) wynosiły 18 marek 90 1/2 List przesyłany z Fladelfii wręcał przez Londyn, Galsis, Brukselę, Hagg, Amsterdam i Hamburg. Dziś transport listu do Ameryki kosztuje 25 ct.

Składki. Resurs mieszczański w Krakowie na wygnaność z Prus zlr. 5. P. Rachunek z przedstawienia w Rabce 3 zlr. 56 ct.

N. N. z wywiezieci do Alwerni na teatr Poznański 1 zlr 20 ct

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W piątek 9 lipca: „Karnawał w Rzymie“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa. W sobotę 10 lipca: „Lucya z Lamermooru“, opera w 4 aktach Donizettiego. W niedzielę 11 lipca: Po raz 5-ty „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Sprawy sądowe.

(Dwie adwokalki brzezańskie).

A więc mimo kichań i kaszlu konserwatystów, dawających się wspomnieniem „walki o byt“ — walka ta istnieje ze wszystkimi rynsztunkami

i amunicją dobrze uorganizowanej kampanii — wzbudza nawet entuzjazm, udzielający się pici pięknej. Niedawno zawrzała walka w spokojnych Brzeżanach, a miała charakter tak oryginalny w swoim rodzaju, że warto jest zapisać go w kronice... Najodpowiedniej w kronice sądowej, chociaż rozprawa sądowa była tylko epilogiem zamierzonej farsy. Los spłatał figla, farsa zamienia się w koez... O sprawiedliwości! jakże ty karszesz ferwor niewieści... bo to niewiasty zostały oskarżone. Lecz idźmy za aktami sądownymi. — W Brzeżanach mieszkało sobie trzech adwokatów: pp. Schätzel, Madejski i Gottlieb. Dwaj ostatni byli żonaci, p. Madejski napisał nawet komedję „Sto tysięcy“ i inną „W domu i po za domem“. „Po za domem“ działy się w Brzeżanach rzeczy, które „w domu“ pp. Gottliebów i Madejskich budziły niezadowolone. „Sto tysięcy“ klientów, którzy mogli powierzyć swe sprawy p. Madejskiemu lub Gottliebowi, oddawali je p. Schätzelowi. Widzieć z okna własnego mieszkania tłumy klientów dążące do rywała, to przecież można stracić cierpliwość... Straciły ją też żony adwokatów i napisały do wyższego Sądu krajowego skargę, w której usiłowały dowiedzieć, że p. Schätzel całą swą klientelę adwokacką zawdzięcza kuzynostwu z prezydentem sądu złocowskiego, p. Ramskim. Władze sądowe mają wiele wspólnego z kobietami — są, jak córki Ewy ciekawe, tylko, że ciekawości kobieta nie prowadzi zazwyczaj przed kratki sądowe, a ciekawość dowiedzenia się sądu, ile jest prawdy w listach pań Madejskiej i Gottliebowej, posadziła obie panie na kanapie (względny dla pici) oskarżonych.

Rzecz tak się miała. Pismo pp. Madejskiej i Gottliebowej uduził br. Schenk p. Ramskiemu do sprawozdania, które w kilka tygodni złożone, zbijało zarzuty doniesienia głównie w tym punkcie, iż o w mowie będących nadużyłach sprawozdawcy nie wiadomo, że zatem całe jest bezpodstawne. Na podstawie tej relacji, przesłał wyższy sąd krajowy wszystkie akta prokuratury w Brzeżanach wraz z reskryptem, w którym dośownie wypowiada swoje zdanie osobiste, że popełnioną została na osobie p. Ramińskiego i dra Schätzla zbrodnia oszczerstwa i w kierunku teje śledztwo wdrożyć należy. Prokurator brzeżański do tej opinii br. Schenka się nie przychylił, nie widząc w tym czynnie znamion zbrodni, wdrożył jedynie dochodzenia w kierunku obrazu czci (s. 488 i 491 u. k.), a uzyskawszy zezwolenie członków sądu brzeżańskiego, wniósł odmienne oskarżenie. Dnia 29 czerwca b. r. rozpoczęła się zatem przed delegowanym do tej sprawy przez wyższy sąd krajowy sądem złocowskim rozprawa, przy której członków sądu brzeżańskiego zastępował auskultant p. Janiszewski, dr. Schätzel popierał skargę osobistie, a nieobecnego obwinionego zastępował dr. Tadeusz Szydłowski. Sędzią wyrokującym był p. adwokat Żankowski. Do rozprawy sądowej powołano wiele świadków, którzy stwierdzili, że wśród okolicznego ludu było mniemanie, iż pan Schätzel ma szczęśliwszą rękę. (czy też-usta wymowniejsze) do obrony i że jego klienci bywają uwalniani, zaś klienci pp. Madejskiej i Gottlieba mają większe zamiętanie do życia osiadłego... Sąd wysłuchawszy mów obrońców i po przesłuchaniu świadków, skonstatował, że pisanie listów (nawet przez kobiety), w których mieści się oszczerstwo, jest dozwolone jedynie za zgodzeniem się na odsiedzenie aresztu. — Z tego wynika, że widząc klientów omijających kancelaryę własnego męża, można się gniewać tylko w skrytości ducha, choć zaś głośno lub na piśmie swoje niezadowolone wyraża i sprawcę złego humoru oskarża, winien jest zapłacić grzywnę w ilości zlr. 250 lub siedzieć w kowie trzy tygodnie (jak to spotkało p. Gottliebowa), lub też płacić 300 zlr. kara, jeśli się nie ma zamiaru siedzieć przez cztery tygodnie w areszcie (jak to zapropowano p. Madejskiej).

O sprawiedliwości, która powściąga gadatliwość niewieścią, dzięki ci!...

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Ogłoszenie konkursu. Z funduszu zlr. 600 ofiarowanych przez Muzeum narodowe w Krakowie Józefowi Brandtowi za nabyty od niego obraz, a przez tegoż na cele artystyczne przeznaczonych, dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na obraz olejny na warunkach następujących: 1) Za obraz olejny, uznany przez sędziów konkursowych za dobry bezwzględnie, a tem samem na najlepszy z nadesłanych na konkurs, wyznaczoną jest nagroda w ilości 600 zlr. 2) Współbiegac się o nagrodę mogą tylko obrazy olejne (kompozycje) wyłącznie artystów Polaków — bez względu na temat i rozmiary, z tem zastrzeżeniem, iż z obrazów jednakowej wartości artystycznej, pierwszeństwo do nagrody ma obraz poważnej treści, zaczerpnięty z dzieł lub obyczajów swojskich. Tem samem wyłączone są w konkursie o nagrodę: portrety, studja, wszelkie szkice olejne, akwarele, gouache, rysunki itp.; nadto wszelkie obrazy olejne, poprzednio już wystawiane. 3) Nagrodzony obraz, oraz prawo

reprodukcji pozostaje własnością artysty. 4) Termin nadesłania obrazów oznacza się na dzień 1 kwietnia 1887 r. Obrazy adresowane być winny do Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie z adnotacją wyraźną, iż na wystawę konkursową są przeznaczone. Koszta przesyłki poniesie Towarzystwo. Z nadesłanych obrazów urządzoną będzie wystawa osobna, trwająca jeden miesiąc. Nagroda wypłacana będzie po zamknięciu tej wystawy. 5) Do składu sędziów obok członków dyrekcji zjednocz. Tow. przyjs. sztuk pięknych wejdą pp.: hr. Lanckoroński, Wł. Łuszczkiewicz, Jacek Maleszewski, K. Pochwałski, Alf. Roemer, Witold Pruszkowski, Juliusz Herman z Monachium. 6) W razie, gdyby zdaniem większości sędziów nie znalazł się z pomiędzy nadesłanych obrazów żaden odpowiedni warunkom konkursu, — konkurs do później oznaczy się mającego czasu odroczonego zostanie.

— Ogłoszony przez redakcyę **Tyg. illustr.** konkurs na nowelę został rozstrzygnięty, o ile wydanie wyroku zastrzegła sobie redakcy. Komitet sędziów, w którego skład wchodzi pp. Wł. Bogusławski, dr. Jan Brzeziński, dr. Piotr Chmielowski, Tadeusz Czapelski, Jan Gebethner, Maryan Gawalewicz, Ludwik Jenike, Wincenty Korotyński, St. M. Rzętkowski, Wacław Szymanowski i dr. Józef Wolff, w głosowaniu, onegaj wieciorz odbytem, uznali za najlepsze trzy nowele: „Kuba Trojak“, „Odmieniec“ i „Wydalona“. Utwory te zostaną ogłoszone w szpaltach **Tyg. illustr.** porządkiem alfabetycznym tytułów, poczem czytelnicy tego pisma zaproszeni zostaną do głosowania, której z trzech nowel przyznać należy wyznaczoną nagrodę 150 rs.

— Nasi powieściopisarze, studium dra Chmielowskiego, obejmie życiorys i rozbior prac J. I. Kraszewskiego, M. Czapkowskiego, hr. Rzewuskiego, Z. Kaczkowskiego, Jana Zacharysiwicza, T. T. Jeża i H. Sienkiewicza. Książka zawierająca będzie portrety omawianych autorów i ukazuje się nakładem księgarni Żupańskiego i Heumana.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika ma za ubiegłe półrocze w porównaniu z takimże okresem roku przeszłego dochodu mniej o milion zlr. Ogół dochodu wynosi bowiem 3 1/2 mil., a w roku 1885 wynosił 4 1/2 mil. Przyczyna tego niedoboru leży nietylko w zmniejszonym ruchu towarowym, jak twierdzi **Wn. Ztg.** lecz głównie w redakcyi taryfy. Co się tyczy drugiego półrocza, to spodziewają się podwyżki dochodu z transportu zboża galicyjskiego, z powiększenia się przewozu nafty kaukaskiej i wreszcie z podniesienia taryfy w ruchu lokalnym, tak, że w najgorszym razie niedobór będzie wynosił 200.000 do 300.000 zlr.

Z kolei Transwersalnej. Jeden z dzienników lwowskich donosi, że rozszerzenie drogi żelaznej z Nowego Sącza do Grybowa dla położenia drugiego toru ma się zająć inżynieria wojskowa i ukończyć robotę do października. Jak z tą wieścią pogodzić fakt, iż rozpisano konkurs na oferty przedsiębiorców prywatnych i wyznaczono jako termin rozstrzygnięcia tych ofert dzień 10 b. m.?

Medyka, 8 lipca. Z przyczyny dotąd niedocieczonej wybuchł pożar i zniszczył stodoły dworskie i dziesięćdziesiąt budynków włościańskich.

Wiedeń, 8 lipca godz. 1 m. 55. (Buletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 740 i 745 mm. jest w północnej Szwecyi, największe ciśnienie atmosfery między 770 i 765 mm. jest w Rumelii Wschodniej. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w Hanower-skim i Holandyi. Spodziewają się można wiatru południowego. W stanie nieba są przewidywane istotne zmiany, natomiast burze miejscowe, upały i obfite rosy.

(Z biura korespondencyjnego.)

Reichenau, 8 lipca. Arcyksięstwo Rudolflowe przybyli tu na uroczystość bierzmowania arcyksięcia Ferdynanda i arcyksiężniczki Maryi. Wjazd odbył się o trzy kwadranse na dziedziawie wśród odgłosu dzwonów i strzałów moździerzowych na dwoje, świetnie przystrojony, gdzie przybywający witał arcyksięcia Karol-Ludwik, burmistrz miejscowy, starosta i mnóstwo ludności. Na przemówienie powitalne burmistrza odpowiedział arc. Rudolf z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, wyraził przytem swą radość, że może znowu oglądać to miejsce, gdzie spędził lata młodości, że, a o którym zachował dotąd miłe, serdeczne wspomnienia.

W drodze do pałacu arcyks. Karola Ludwika, tłumy ludności coraz bardziej się powiększały; owymom nie było końca. Przed wspaniałe przyodobionym ratuszem witały arcyksięcia dziewczątka w białej. Zaraz po przybyciu do pałacu udano się do kaplicy zamkowej, gdzie kardynał Ganglbauer udzielił bierzmowania.

Wiedeń, 8 lipca. Nieszczęśliwych turystów, Palawinię z towarzyszami, odnaleziono wczoraj, jak o tem donosi prezes klubu alpejskiego.

Londyn, 8 lipca. Według **Biura Reutersa** Rosya wiadomością mocarstwa e zniwienieniu artykułu traktatu berlińskiego o wolnym porcie w Batum. **Biuro Reutersa** sądzi, że bezpośrednie interesa Anglii nie są przez to szczerzeliwo dotknięte; dlatego Anglia nie powinna działać w tej sprawie na własną rękę, lecz zgodnie i wspólnie z mocarstwami, które jednak prawdopodobnie nie posuną się po za protest dyplomatyczny, chociaż przewidują, że z tego postępowania Rosyi powstaną na wschodzie nowe zakłopotania.

Londyn, 8 lipca. Do wczoraj popołudniu znane były wybory 218 konserwatywnych, 45 opozycyjnych liberałów, 108 gładstonistów i 44 parnellistów. Gładstoniści zyskali dwa nowe miejsca, konserwatywni cztery.

W zachodnim okręgu Belfastu zwyciężył parnellista nad konserwatywnym.

Bruksela, 8 lipca. Tutejszy uniwersytet od wczoraj popołudniu w płomieniach. Pożar zniszczył całe prawe skrzydło i salę akademicką. — Cześć biblioteki uratowana.

Paryż, 8 lipca. Arcybiskup Guibert umarł.

Rzym 8 lipca. Podług ostatniego buletynu w dziesięciu miejscach zachorowało 212 osób, a 74 zmarło.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 lipca 1886

	poranna	południowa
Renta papierowa austriacka	105.83	105.85
5% papierowa ulcopod.	—	—
srebrna	—	—
złota	—	—
4% Renta złota węgierska	276.80	276.60
Akcy Banku Austro-węgierskiego	283.75	283.75
Akcy kredytowe austriackie	—	—
węgierskie	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Lombardy	114.76	—
Akcy Karola Ludwika	189.50	189.50
Akcy Lwowsko-Osniowieckie	113.76	113.50
Anglo-bank	70.95	70.50
Union	—	—
Bankverein	—	—
Staatshahn	238.70	238.70
Ribetbalb.	184.20	—
Tramway	—	197.95
Länderbank	—	232.60
Alpine	—	28.70
Warka	—	—
Rubel	—	—
Dukat	—	—

Berlin d. 8 lipca 1886.

Banknoty austriackie	—	—
Wiedeń	—	—
Warszawa	—	—
Rubel	—	—
5% listy zastawne Król. Polsk.	—	—
4% listy likwidacyjne	—	—
Akcy Karola Ludwika	—	—
Akcy kredytowe	—	—

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz.

Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESLANE.

Węgiersko-francuskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń.

Mimo ciągłego po dziś dzień trwającego nacisku smutnych ekonomicznych stosunków, sprawozdanie i zamknięcie rachunków węgiersko-francuskiego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń (**Franco-Hongroise**) za rok administracyjny 1885, upoważnia nas do wyrażenia przekonania, iż z takim prowadzonym i sumiennie kierowanym i umiejętnie administrowanym zakład ubezpieczeń, przedewszystkiem zakład zadziewczający swe powstanie zmianie fundacji Franco-Hongroise, który zdołał sobie pozyskać zaufanie ludności, może wzrastać i kwitnąć mimo wszelkich związków, jakie sprawę ubezpieczeń łączy z rozmaitemi produkcyjnymi i handlowymi gałęziami gospodarstwa narodowego. — Zreżone zamalgowanie słusznych życzeń i pretensyi ubezpieczającej się publiczności z specyficznymi interesami zakładu, dziełny a jednak ogólny postęp we wszystkich działach, szybkie orientowanie się w tem, co w danej chwili może być pożytecznem, przez wszystko to razem węgiersko-francuskie akcyjne towarzystwo osiągnęło i w r. 1885 zamierzone przez jego zarząd zaskomite rezultaty i umożliwiło znowu większą nad wymaganie detacyę rezerw.

Te zadasy, kierujące interesem oraz wynikające z nich rezultaty najupełniej usprawiedliwiają powszechne zaufanie, a najlepszą ich ilustracją są poniższe szczegóły, które czerpiemy z wymownego sprawozdania: Ogólne dochody z

premiu we wszelkich prowadzonych przez towarzystwo działach ubezpieczenia wynoszą w roku sprawozdawczym, po odtrąceniu reasekuracyi i storni, netto 5.086.689 zlr. 88 ct., gdy szkody wraz z kosztami regulującymi, po odtrąceniu udziałów reasekuracyjnych, a więc na własny rachunek zakładu zlr. 3.787.424 ct. 84.

W granicach tego ogólnego rachunku (**Geschäfts-Relevements**) szczegółowe gałęzie ubezpieczeń mają do zapisania znaczny wzrost rezerw. I tak fundusz rezerwowy w dziale ubezpieczeń od ognia wniósł do 9347.66 zlr. 94 ct., a więc na 38 pre. czystej premii, to jest o 2 pre., a tem samem jest wyższą o 115000 zlr. niż przez doświadczenie jest wskazanem.

Fundusz rezerwowy w dziale ubezpieczeń od gradu z 66854 zlr. 22 ct. podniósł się do 109159 zlr. 36 ct., a więc wzrósł o 42305 zlr. 14 ct., a rezerwa premiowa ubezpieczeń od życia z 1084020 zlr. 84 ct. podniosła się do 1.428781 zlr. 80 ct., a więc wzrosła o 344761 zlr. 56 ct., rezerwa tytułowa i specjalny fundusz rezerwowy z 438.791 zlr. 25 ct. na 480574 zlr. 96 ct., a więc wzrósł o 41.783 zlr. 71 ct., wreszcie fundusz rezerwowy różnicy kursu z 77.681 zlr. 20 ct. podniósł się na 118490 zlr. 38 ct., a więc wzrósł o 40.809 zlr. 18 ct. Jeden tylko dział transportowy wskutek redukcji pośredniej czynności, a mianowicie ustanowieniem własnych reprezentacyi w portach morskich w celu prowadzenia zorganizowanej już niejednako pośredniej czynności, doznał musiał rzecz naturalnie zmniejszenia i w dziale tym z 126.680 zlr. 50 ct. zeszedł do 164.111 zlr. 12 ct., a więc zmniejszył się o 12.575 zlr. 38 ct. Jeżeli jednak uwzględniany transformacyę w sposobie prowadzenia interesu, to rezultat okaże się zadowalającym. Ogólne przeto rezerwy z 2.564.848 zlr. 68 ct. podniosły się do 4.071.163 zlr. 87 ct., a więc wzrosły o 506.314 zlr. 89 ct.

Rezerwa na szkody w elementarnych działach ubezpieczeń wynosiła z końcem roku sprawozdawczego 469.751 zlr. 15 ct., zabezpieczenia od życia 23.750 zlr., razem przeto 493.501 zlr. 15 ct. wynosi rezerwa na szkody we wszystkich działach.

Za szkody w działach elementarnych wypłacono węgiersko-francuskie towarzystwo akcyjne w ubiegłym roku po odtrąceniu udziałów kontosekuracyjnych — nie licząc rezerwy na szkody, sumę 3.690.051 zlr. 03 ct., a więc w ogóle gotówkę w ciągu sześćdziesięciu lat 21.788.160 zlr. 47 ct.

Z końcem 1885 r. po odciążeniu wszystkich storni i redukcji, było 9985 ważnych polie ubezpieczenia życia na 14.106.463 zlr. Liczba przeto polie, która z końcem poprzedniego roku wynosiła 8859 i wysokość zabezpieczonego kapitału, który wynosił wiedy 17.338.263 zlr. mimo smutnych stosunków w gospodarstwie powiększyła się o 1126 polie i 2.218.206 zlr.

Za ubezpieczenia od życia wypłacono 97000 zlr., a te szkody były mniejsze o 36.221 od spodziewanej śmiertelności. Dotychczas w ogóle wypłacono kapitału 382.920 zlr. 56 ct.

Wypłaty za szkody doszły w ogóle do wysokości 22 milionów 171.081 tysięcy złotych reńskich.

Liczby te nie tylko są wymownym świadectwem niezwykle wielkiej działalności węgiersko-francuskiego akcyjnego towarzystwa ubezpieczeń lecz także wielkiego zaufania ludności, jakim szczerzy się ta instytucya.

Z nader zręcznym uprawianiem ubezpieczenia od życia idzie w parze ściśle matematyczne traktowanie tego niezmiernie ważnego działu. Załączony do sprawozdania bilans, który wykazuje czystą rezerwę premiową w ilości 1.428.781 zlr. 80 ct., gdy w roku ubiegłym wynosiła ona 1.084.020 zlr. 84 ct., a więc wzrost o 344.761 zlr., wyszczególnia się uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów.

Słowem Węgiersko-francuskie akcyjne towarzystwo ubezpieczeń rozporządza kapitałem zakładowym 4.000.000 zlr. w złocie, rezerwą premiową 2.636.819 zlr. 22 ct., fundussem rezerwy **agio** 835.279 zlr. 01 ct., rezerwą zysków i rezerwą specjalną 480.574 zlr. 96 ct., wreszcie funduszem rezerwowym różnicy kursu 118.490 zlr. 38 ct., w sumie stan u czynnego 8071163 zlr. 57 ct. i należy przeto do najlepiej stojących zakładów.

Czysty zysk wyniósł w roku 1885 357.692 zlr. 06 ct. 1001—1

NADESLANE.

Serdeczne niniejszem składamy podziękowanie „Sokołom“ za złożenie wieńca na trumnie naszego brata, składamy też serdeczne podziękowanie p. Sewerynowi Czapotowiczowi, gospodarzowi ementarza za zajęcie się pogrzebem, jak również kolegom i przyjaciołom śp. Aleksandra, którzy w smutnym tym obrzędzie udział wzięli.

Rodzina Małczykowskich.

Kraków, dnia 8/7.	lipca	lipca
bez bieżącego kuponu.	—	—
Kubie papierowe rosyjskie . . . za 100 rubli	122 50	123 25
Marki niemieckie 100 mar.	61 76	62 15
Kapony srebrne	—	—
Dukat nowy ważny	5 93	6 02
30-to frankowa złota	9 95	10 03
6% Pożyczka kraj. gal. za zlr. 100	103 —	104 —
4% Pożyczka kraj. gal.	95 50	96 25
5% Obligacye indenn. gal. za zlr. 100 k. m.	104 75	105 40
6% Obligacye indenn. gal. za zlr. 100 k. m.	96 10	96 80
4% Obligacye indenn. gal. za zlr. 100 k. m.	99 75	100 35
5% Obligacye indenn. gal. za zlr. 100 k. m.	95 96	96 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	93 40	94 25
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 45	102 —
6% Listy zast. Tow. kred. ziem.	102 75	103 60
7% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 60
8% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 90	100 50
9% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
10% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 75	93 25

Warszawa, dnia 7/7.	lipca	lipca
bez bieżącego kuponu.	—	—
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	101 —
4% Listy likwidacyjne	—	92 60
5% Listy zast. Warszawy i K. m.	—	96 50
6% Listy zast. Warszawy i K. m.	—	97 75
7% Listy zast. Warszawy i K. m.	—	97 65
8% Listy zast. Warszawy i K. m.	—	97 40

Wiedeń, dnia 7/7.	lipca	lipca
OBLIGACYE DEŁUGU PAŃSTWA		
bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	8. 20	85 35
4% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	85 90	86 10
5% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	100 118	113 16
6% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	100 102	103 15
7% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	100 131	103 15
8% Renta austr. papierowa ab 16% za zlr. 100	100 139	103

Młody człowiek, lat 27, kawaler, wła-
dający doskonale językiem francuz-
kim i polskim, poszukuje miejsca czy to
w Krakowie czy na prowincyi, w fabry-
kach lub gospodarstwie; referencye jak
najlepsze. — Blizszej wiadomości udzieli
Wpaa prof. Czyński, Podgórze ul. Re-
kawska 286. 1039 1 5

Poszukuje się spółnika
z kapitałem od 4000 do 5000 zlr.
do rozwinięcia handlu korzennego i de-
likatesów w Krakowie, w najcelniejszem
miejscu, od kilkudziesięciu lat istnieją-
cego i używającego jak najlepszej reno-
my. — Refleksjami zechce złożyć swoje
oferty pod adresem: Mercur, poste re-
stante Kraków. 1041 1 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielk
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielski — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 24 0

GUERISON RADICALE
ET
RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques
ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après ré-
tablissement complet.
Dr. Prof. A. MALASPINA
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 50 ?
Traitements par Correspondance.

PIGULEKI BLANCARDA
NA JAZDĘ ŻELAZA NIEMIECZYN
Aprobowane przez
Akademię medyczną
w Paryżu, adoptowane
przez Formularz ofi-
cjalny francuski, sank-
cjonowane przez radę
Medycyną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu
i żelaza, pigulki te skutują wyjątkowo, we
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-
lują zarodek skrofuliczny (puchliny, zatwa-
nie kanałów, humory, etc.) słabości, prze-
ciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie
bezskuteczne; w Chłonięciu (białaczce),
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-
norrhoe (zatrzymanie zupełne lub części-
we regularności, w Suchotach, w Syfilis
organicznej etc. Ostatecznie podają one
lekarzom środek terapeutyczny, nadzwy-
czaj silny, do podżywiania organizmu i do
wzmocnienia konstytucyi limfatycznych,
słabych lub osłabionych.
N.B. — Jód nieczysty lub zepsuty
żelazo, jest lekstwem niepewnem, roz-
drażniającem. Jako dowód czystości i
autentyczności prawdziwych Pigulek
Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na
srebrze i podpis nasz ni-
jnijszy położony u spo-
dozielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYTRZĄGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
283 20 0

Bizuteriye
paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 14 0

Środki do desinfekcyi.
Kwas karbolowy w kryształach. — Kwas karbo-
lowy w płynie. — Wapno karbolowe. — Proszek
karbolowy. — Wapno chlorowe. — Proszek des-
infekcyjny. — Wapno fenilowe. — Siarkan (wio-
trio) żelaza. — Dwusiarczan wapniowy. — An-
tibakteriowy.

Środki przeciw owadom i molom.
Proszek perski owadogubny. — Proszek „Za-
cherla”. — Proszek tamorski „Andela”. — Tyk-
tura na owady. — Kamfor. — Pieprz biały. —
Naraliny. — Papier na mole. — Papier na mu-
chy. — Lep na muchy,
polecają

Hübner i Hanke
we Lwowie. 699 15 0

GŁOS TURKA
o „Pierniku Higienicznym” L. Czyńskiego.
Pełen wdzięku dla Paus L. Czyńskiego
cały się w obowiązku przesłać niniejsze podzię-
kowanie, gdyż ciężko cierpieć na chorobę, która
nazywamy **hemoroidy**, niebyłoby w stanie
zrobić kilka kroków. Na szczęście dowiedziałem
się o egzystencyi „Pierników Higienicznych”
Paus L. Czyńskiego fabrykanta w Jarosławiu
i po użyciu kilkunastu sztuk doznałem stwien-
nego skutku i dziś krążam z tą dawną siłą i
energiją około potrzeb gospodarzych.
Cars Omer 7 maja 1886 Hagl Abiachi Martaza
(Przekład z tureckiego).
Efendi.
Piernik higieniczny L. Czyńskiego
jest do nabycia we wszystkich sklepach i apte-
kach po 20 ct. za sztukę. 964 7 0

Dwa obszerniejsze
mieszkania
(jedno umeblowane) są do wynajęcia,
Garnarska 1. 7. 1018 3 3

Sześć medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na Wszechświatowej Wystawie w Antwerpii
za niezrównane
WYROBY KOSMETYCZNE, TOALETOWE i PERFUMY.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca
piękny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które
pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk
Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe
wzmocnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cały
flakon 3 zlr. — Pół flakonu 1 zlr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY nie zawiera żadnych metalicznych przysmaczków, jest
to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna,
przejmnie przylega do twarzy, nadaje piękna, naturalną białość i jest nieocenionym
środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ent,
całe 1 zlr., z tabeleciem 1.50. Różowy dla blondynek i kreowny dla szatynek i
brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe 1.20, z tabeleciem 1.60.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy przysze, liszaje, trądziki, pierzhenienie i łu-
szczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały noskówek i
dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacza. — Cena 1 zlr. w. a.

Mydło kosmetyczne usuwa piegę, żółto-brunatne plamy i opalenie sło-
neczne. — Cena 60 ct.
poleca

JAN IHNATOWICZ.
Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 1. 3. — W KRAKOWIE Su-
kianie 1. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek 1. 2. — W BIAŁEJ w skle-
pie n. Wyspiańskich. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas). —
w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i
p. Zacharskiego. 971 1

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka 1. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia
damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów
szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, fanele, chustki płó-
cienne, sztytngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w de-
seniach. 370 34 106

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestosownie wybrany zamienia na inny.

Uznana powszechnie za najlepszą
Masę do zapuszczania podłóg
polecają
Hübner & Hanke
we Lwowie.
Dostać można:
We Lwowie u nas, Rynek 38 i we wszystkich znaczniejszych handlach;
na prowincyi: 711 9 0

- | | |
|-------------------------------------|---|
| W BOCHNI u p. J. Michnika. | W MIKULINCACH u pni E. G. Grosman. |
| BORSZCZOWIE u pni. Ol. Armatus. | MONASTERZYSKACH u p. M. J. Sulha. |
| BRODACH u pp. Witkowski et. Sp. | MO. CISKACH u p. Frs. Lebdy. |
| u p. W. Adamowicza. | MYŚLENICACH u pp. J. Gutmana i syna. |
| BRZEZANACH u pni B. Wrońskiej. | NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego. |
| BUCZACZU u p. J. Naumana. | NADWORNIE u p. J. Kisielewskiego. |
| u p. M. Goldhabera. | NOWYM SĄCZU u p. K. Millera. |
| CHODOROWIE u p. F. Marxa. | u p. J. Kostkiewicza. |
| CZERNIOWCACH u p. A. Bayera. | PODHAJACACH u pp. J. Zimta spadkob. |
| u p. W. Augutynowicza. | PRZEMYSŁU u p. M. Kozłowskiego. |
| u p. St. Kurmaskiego. | u h. A. Faliszewskiego. |
| u p. Igo. Sehnircha. | u p. M. O. Gansa. |
| CZORTKOWIE u p. S. Kosteckiego. | RADÓWCACH u pni L. Sonnenreich. |
| DEMBICY u p. S. Sredelskiego. | ROHATYNIE u p. F. Marxa. |
| DOLINIE u p. M. Kirechana. | u Narodnej Torhowii. |
| DROHOBYCZU u pni G. Horschdorfer. | RZESZOWIE u p. F. G. Neugebauera. |
| u p. L. Saldörfera. | u F. Jaskiewicza. |
| GORLICACH u p. S. Muszyńskiego. | SAMBÓRZE u p. A. Kromera. |
| GRÓDKU u p. A. Lipusa. | SANOKU u p. R. Bartha. |
| HUSIATYNIE u p. A. Danielewicz. | u p. J. Rynczarskiego. |
| JAROSŁAWIU u p. O. Strassberga. | SERECIE u p. J. Dempiaka wdowy. |
| u p. A. Tomidajskiego. | SIENIAWIE w Tow. Spożywcem. |
| u p. K. Zabotnego. | SKAŁE u p. J. H. Kohna. |
| JASŁE u pp. J. Polliaka i Syna. | SNIATYNIE u p. E. Böma. |
| KALUSZU w Towarzystwie apozwywczem. | STANISŁAWOWIE u p. K. Jonasa. |
| KAMIONCE ST. u p. J. Sklenki. | STARYM SĄCZU u p. A. Essena. |
| KIMPOLUNGU u p. K. Neumayera. | STRYJU u pp. Lechnickiego i Kosterkiewicza. |
| KOŁOMY u pp. J. Różańskiego i Sp. | SUCZAWIE u p. M. Ilnickiego. |
| u p. J. Romanowicza. | u p. J. Szymonowicza. |
| KOPECZYNCACH u p. N. Pozamanta. | TARNOPOLU u p. H. Skowronskiego. |
| KOSSOWIE u p. M. Kamila. | TARNOWIE u pp. W. Müllera i Sp. |
| KRAKOWIE u p. J. Barborowkiego | u p. Tadi Scharfa. |
| u p. S. F. Fischera. | Tłumaczu u p. J. Hübschmanna. |
| u p. H. Fritscha. | Tłusten u p. W. Budziszewskiego. |
| KROŚNIE u p. J. Lazarowicza. | TURCE u p. W. Kuczyńskiego. |
| ŁANCUCIE u p. J. Cętnarskiego. | TYSMIENICY u p. J. Zamiczowskiego. |
| u p. G. Danielewicz. | WADOWICACH u p. A. Pohla. |
| LEŻAJSKU u p. S. Pomeranza. | ZALESZYKACH u p. H. Sanockiego. |
| LISKU u p. R. Barańskiego. | ZŁOCZOWIE u p. F. Kordeckiego. |
| MIELCU u pp. J. Dembickiego i Syna. | ZÓLKWI u p. F. Olenarczyka. |
| | ŻYWCU u p. A. Pawlikiewicza. |

Fabryka ubiorów męskich i dzieciennych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia
ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIE
swej fabryki
ubiorów męskich i dzieciennych
Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegan-
cki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetwra każdą inną konkurencyę.
O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów męskich i dzieciennych.
Heilmanna Kohna i Synów.
1033 1 100

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PDSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paclorów i Korali szklanych,
Guzików, Jedwabiu, Niei, Bawelny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, dre-
wnianych i szklanych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIAŁTÓW.
Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Sezoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 3 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Wziętością
powszechną
cieszą się **O. KIRBERGA** sławne
brzytwy,
zrobione z najlepszej, prawdziwej angielskiej stali srebrnej, bardzo
pięknie wyfobione, już spuszczone, gotowe do użycia.
Cena 1 sztuki 2 zlr.
Pudełka na brzytwy
sztuka po zlr. —.25.
Patentowane paski do ostrzenia
brzytw, sztuka po zlr. 1.75.
Masa do powlekania
pasków, stoik po zlr. —.40.
Mydło do golenia Ia, sztuka zlr. —.25.
Pędzel do golenia Ia, „ „ —.40.
Dla przestrogi zaleca się wszystkim panom, którzy się gołą,
aby mieli własną brzytwę, dla ochronienia się ile możności od cho-
rób zaraźliwych. Tylko sprowadzenie wprost od fabrykanta daje
rękojmiję prawdziwości.
Posyła się za pobraniem pocztowem.
Cenniki wszelkich nożów, widelców, nożyczek i t. p. roz-
syła się gratis i franco do wszystkich krajów.
Otto Kirberg, Messerwaarenfabrikant,
in Gräfrath bei Solingen, Rheinpreussen. 875 4 18

MORSZYN
ZŁUG
MORSZYN
30 MORSZYN
Rodzima
sól gorzka
ze zdroju „Bonifacego”
w Morszynie,
będącego własnością Towarzystwa lekarzy galicyjskich,
wyszczególniony na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemysłu 1882, w Amsterdamie 1883,
żugowana pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich. Zastępuje w zupełności o
wiele droższą sól Karlsbadzką.
W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia,
zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.
Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej
uważam użycie soli Morszyniejskiej ze zdroju „Bonifacego”, jako środka bez bólu i osłabienia lekko
przeznaczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach
kobiecych z zatkanie poręczonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkiej i mogę
ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do dzia-
łania i skutku takowe przewyższa.
Lwów, dnia 17 listopada 1881.
733 8 0
Prof. Dr. Adam Cztyzewicz,
c. k. radca zdrowia.
Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

J. Nawrocki
w Krakowie
członek międzynarodowego Stowa-
szyszenia spedytorów i przedsię-
biorstwa przewozu mebli w wo-
zach patentowanych krytych.
743 15 15

J. Nawrocki
w Krakowie
członek międzynarodowego Stowa-
szyszenia spedytorów i przedsię-
biorstwa przewozu mebli w wo-
zach patentowanych krytych.
743 15 15

Dna i Gościec.
Wyleczenie zapom cą **LIKIERU i PIGULEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGULEKI** w przewlekłym.
Na łazkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie
w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Beldowicza.
w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u F. COMAR, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 26 ?

Nauczyciel z kilkoletnią praktyką, po-
siadający języki: polski, nie-
miecki i łaciński, życzę sobie przyjąć posadę
nauczyciela do szkół początkowych w domu
obywatelskim. Blizsza wiadomość pod adresem:
F. W. w Przemysłu p. r. 10 0 2 3

Do handlu **A. Mecnarowskiego**
w Krakowie p. trzeba jest do prak-
tyki **chłopiec zamiejscowy** który ukon-
czył II klasę gimnazyalną lub realną i
lat 15. 1016 3 3

Potrzebuję do mego Magazynu
uzdolnionego **Subjekta.**
1010 3 3 **Henryk Schwarz.**

Woda
i
Pudry
DO
Zębów
Docteur Pierre
Sprzedaż
we
wszystkich
składach
materyalnych
i aptecznych,
w składach
perfum i u fryzjerów
224 15 15

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystaje
PIWO OLONIECKIE
Marcowe i Wystaje
BOK
OKOCIMSKI
BOK
OKOCIMSKI
Za staranne wykonanie obstalunków rezy-
sumienie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
44 45

Modele paryzkie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukienice, 19,
poleca na sezon wiosenny i letni wielki
wybór **kapeluszy damskich**, piór-
strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów pa-
ryzkich po cenach bardzo przystępnych
SZNURÓWKI w wielkim wyborze.
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie
damskie i wykonywa takowe w jak naj-
krótszym czasie z gustem i elegancją.
888 8 8

Nowo założony
HOTEL
z Restauracją
W. Müller
na rogu ulic Dietla i Kra-
kowskiej, poleca się P. T. Pu-
bliczności czystem i wygo-
dnem urządzeniem, zdrową
kuchnią, uprzejmą usługą, a
szczególniej taniością.
787 12 12

Karolina Buczyńska
akuszerka
mieszka obecnie przy ulicy św. Anny
Nr. 5 obok hotelu „Victoria”.
SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, i Piętro, linia A-B.
Po powrocie z zagranicy zapatrzyłam swój ma-
gazyń w najświetniejsze kapelusze paryskie wie-
sienne i letnie, oraz wykonuję suknie podług
najświetniejszych żurnali, polecając się i nadal
względem Szanownych Pań.
Ceny umiarkowane.